Nr 284. **Kraków, Sobota 24 Czerwca 1911.** **Rok XXX.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Cieszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. Handel Fialka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany wierszaj raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Dymisya Głąbińskiego.

Wiedeń, 24 czerwca.

„Slav. Corresp.“ donosi: Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że minister kolei **Głąbiński wręczył wczoraj bar. Bienerthowi podanie o dymisyę.**

W kołach politycznych mówią, że prowizoryczne kierownictwo ministerstwa kolei zostanie powierzone min. Zaleskiemu.

Sytuacya polityczna.

(Telefonem)

Wiedeń, 24 czerwca.

W sytuacyi politycznej, jaka się wytworzyła po wyborach, daje się obecnie odczuwać silne naprężenie, którego dowodem są coraz częściej pojawiające się pogłoski o dymisyi całego gabinetu. Sytuacya jest jeszcze zupełnie niewyjaśniona, gdyż nie zostało wyjaśnione ostatecznie stanowisko chrześcijańsko-socyalnych wobec rządu. A od tego stanowiska zależą losy gabinetu bar. Bienertha. Wczoraj konferował bar. Bienerth z przywódcą chrześc.-socyalnych ks. Lichtensteinem, jednak o rezultatach konferencyi brak szczegółów.

Wiedeń, 24 czerwca.

„W. Allgem. Zeitung“ donosi: W kołach parlamentarnych i politycznych panuje przekonanie, że onegdajsza uchwała chrześc.-socyalnych musi pociągnąć za sobą poważne następstwa polityczne. Rząd bowiem nie może pozostać obojętnym wobec zmiany stosunków w większości parlamentarnej i nie pozwoli na zabagnienie sytuacyi; owszem, rząd jest zdecydowany wyjaśnić ją w najbliższych dniach.

W najbliższych dniach odbędą się konferencye z chrześc.-socyalnymi i z innemi stronnictwami. Wtedy się okaże, czy większość parlamentarna istnieje i czy rząd nie będzie miał powodu do zwrócenia się do cesarza o decyzyę co do rozwoju dalszej politycznej i parlamentarnej sytuacyi.

Polityka »wolnej ręki«.

Wiedeń, 24 czerwca.

Ogólną uwagę zwraca enuncyacya, ogłoszona przez korespondencyę „Austria“. Enuncyacya ta jest bowiem niejako komentarzem do onegdajszej uchwały zjazdu chrześc.socyalnych.

Polityka wolnej ręki — wywodzi artykuł w „Korr. Austria“ — nie oznacza ani polityki zasadniczej opozycyi ani konsekwentnego oddania się w służbę rządowi. Celem takiej polityki jest poddanie rzeczowemu roztrząsaniu każdego projektu ustawodawczego bez względu na to, czy pochodzi on od rządu, czy też z inicyatywy Izby posłów. Nie ma też sensu przypisywanie stronnictwu planu, jakoby chodziło o utworzenie nowej politycznej lub narodowej konstelacyi, albo o przywrócenie pierścienia żelaznego z czasów Taaffego.

Enuncyacya zaprzecza też twierdzeniu, jakoby za polityką wolnej ręki, proklamowanej przez partyę chrześc.-socyalną, krył się zamiar doprowadzenia do szybkiego, ponownego rozwiązania Izby posłów.

Wiedeń, 24 czerwca.

„N. Fr. Presse“ pisze: W kołach politycznych słychać, że komunikat, ogłoszony przez „Korresp. Austria“, mimo łagodnego tonu, nie wystarczy do wyjaśnienia sytuacyi. Bar. Bienerth bez wyraźnego zapewnienia, że partya chrześc.-socyalna będzie go popierać, nie zjawi się w Izbie. Rząd nie zda się na przypadki, które związane są z polityką wolnej ręki.

Dymisya gabinetu Bienertha?

Praga, 24 czerwca.

„Prager Tagblatt“ donosi z Wiednia: W kołach politycznych słychać, że bar. **Bienerth w najbliższych dniach przedłoży cesarzowi podanie o dymisyę całego gabinetu.**

Po klęsce chrześć.-socyalnych.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 24 czerwca.

Jako prezesa klubu chrześć.-socyalnego w parlamencie wymieniają pos. Schraffla lub pos. Stoecklera.

Dr Gessmann wystosował do burmistrza Neumayera list z zawiadomieniem, że składa mandat do Rady miejskiej m. Wiednia. Oficyalny organ chrześć.-socyalnych donosi, że Gessmann zrezygnował też ze swego stanowiska w Radzie szkolnej krajowej i że wystąpił z konsorcyum wydawnictwa „Reichspost“, zostawiając sobie tylko mandat do Sejmu i stanowisko w Wydziale krajowym.

„W. All. Ztg“ zaprzecza wiadomości, podanej przez „Zeit“, jakoby min. Weiskirchner złożył mandat do wiedeńskiej Rady miejskiej i do Sejmu.

Wybory w Galicyi.

(Tel. „N. Reformy“).

Grabski kandyduje.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ donosi: W okręgu wyborczym kolbuszowskim staje do wyboru jako zastępca Lewickiego prof. Grabski.

Dr Battaglia zastępcą posła.

Lwów. „Gazeta Narodowa“ donosi, że w okręgu dolińiańskim wiejskim kandyduje dr Battaglia jako zastępca posła Zarańskiego. — Jak wiadomo, p. Zarański ma szanse wyboru i w okręgu dolińiańskim i w okręgu chrzanowskim. Gdyby został wybrany w obydwu okręgach, zrzeknie się mandatu w dolińiańskim na korzyść p. Battaglii.

Dr Loewenstein złożył mandat.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ ogłasza telegram, w którym dr Loewenstein oświadcza: Doniesienie „Slav. Corresp.“, jakoby dano mi ze strony autorytatywnej do zrozumienia, abym mandat złożył z powodu krwawych zajść podczas wyborów w moim okręgu, muszę sprostować jako nieprawdziwe. Ze strony autorytatywnej oddziaływano rzeczywiście na mnie, ale w tym kierunku, abym mandatu nie składał, ponieważ niema powodu do rezygnacyi wobec legalności wyboru i olbrzymiej większości, jaką otrzymałem. Jeżeli mimo to oświadczam, że mandat składam, to dlatego, że sprzeciwia się to mojemu uczuciu, abym wykonywał mandat, do którego przywiązane są wspomnienia strasznego nieszczęścia i żałoby.

Lwów. „Gazeta Narodowa“ pisząc o rezygnacyi dra Loewensteina z mandatu drohobyckiego, dodaje: Od siebie zaznaczyć musimy, że nie wątpliwość co do legalności wyboru, ale wrażliwość dra Loewensteina, w tym wypadku łatwo zrozumiała, skłoniły go do nieprzyjęcia mandatu. Dr Loewenstein należy do ludzi uczuciowych, więc straszne wypadki w Drohobyczu, jakkolwiek on z niemi nie ma nic wspólnego, ponad to, że się zdarzyły podczas jego wyboru, oddziałały nań przygnębiająco i on odczuł je najbardziej.

Echa krwawych zajść w Drohobyczu.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Drohobycz, 24 czerwca.

Coraz tragiczniej przedstawiają się szczegóły krwawego dnia wyborów w Drohobyczu. Okazuje się, że ofiarą salwy padli po większej części ludzie zupełnie spokojni. Tragicznym był zaiste zgon Eugeniusza Berthelot, nauczyciela francuskiego w drohobyckiem gimnazyum. Bertholet stał zdala od wojska i przypatrywał się najspokojniej wypadkom. Wezwania do rozejścia nie słyszał, bo go nie było; spostrzegłszy zaś, że wojsko gotuje się do strzelania, razem z innymi schronił się do najbliższego sklepu. Właściciel sklepu natychmiast spuścił żaluzye. Berthelot stał najbliżej żelaznej story i nieszczęście chciało, że kula przebiwszy storę, zabiła i jego.

Ale nie tylko zgon Berthelota był tragiczny. Grał tu rolę fatalny przypadek. Gdzieindziej przypadku nie było. Taki np. Władysław Wiczyński, kierownik gazowni, zwolennik kandydatury Loewensteina, ojciec czworga dzieci, szedł spełnić obowiązek obywatelski. Gdy zbliżył się do lokalu wyborczego, rozległa się salwa strzałów. Wiczyński, ugodzony kilku kulami, chciał się ratować i przeleść przez baryerę, okalającą lokal wyborczy, a wówczas dopadł go żandarm i pchnął bagnetem. — Raniono Gaertlerównę, która w chwili masakry szła do szycia; nieszczęśliwa za dwa tygodnie miała wstąpić w związek małżeński. — Fiakier borysławski Koch przywiózł wyborcę pod lokal, gdy padły strzały i powaliły go trupem. — W hotelu Szolca siedzącego agenta handlowego raniła w szyję kula. — Kilkunastoletni chłopak, niemowa, syn p. Schaechtera, właściciela hotelu Bulwar, przypatrujący się z balkonu ekscesom, padł ofiarą kuli tego żołnierza, który, nie chcąc strzelać w tłum, skierował lufę karabinu w górę.

Lwów, 24 czerwca.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej ks. dr Lenkiewicz wspomniał o krwawych wyborach w Drohobyczu i wniósł, aby reprezentacya miasta wyraziła współczucie miastu Drohobyczowi, a nadto aby Rada uchwaliła datek w kwocie 1000 kor. dla rodzin ofiar nieszczęścia. Wniosek ten uchwalono bez dyskusyi wśród oklasków.

Rola komisarza starostwa.

Lwów, 24 czerwca.

„Wiek Nowy“ donosi z Drohobycza: Zygmunt Unikiel, urzędnik Tow. „Galicya“ w Drohobyczu, przedstawia zajścia, poprzedzające strzały w dniu wyborów, w następujący sposób:

Po przerwie obiadowej, przed godziną 2 po południu, stałem wraz z sędzią Hoszowskim obok furtki, prowadzącej do lokalu wyborczego, gdyż miałem oddać głos. Zanim lokal otwarto, zbliżył się do furtki komisarz starostwa Łyszkowski i mimochodem odezwał się do nas: Zaraz będzie można głosować — poczem wszedł do lokalu. Po chwili jednak wyszedł, przystanął i wyciągnąwszy szablę, ozwał się głosem stanowczym: Proszę na bok, bo zaraz będzie się strzelać! — Byłem tem odezwaniem się ogromnie zdziwiony, bo na ulicy panował wtedy spokój. Przed lokalem stał tłum, ale ekscesów stanowczo nie było. W dali widniały szeregi konnicy, stojące w zupełnym spokoju.

Podobnie przedstawił sytuacyę sędzia Hoszowski, który stanowczo wyklucza, jakoby bezpośrednio przed strzałami komisarz Łyszkowski wraz z żandarmami wstępował był do zdemolowanego agitacyjnego budynku Feuersteina. Wyklucza też stanowczo, jakoby rzucano kamieniami z dachu na wojsko.

Kto ponosi winę zajść.

Drohobycz, 24 czerwca.

Z przesłuchania całego szeregu świadków z tłumu, do którego strzelano, zebrano już obszerny materyał dowodowy. Świadkowie zeznali stanowczo, że dowodzący wojskiem porucznik zakomenderował: Feuer! Żołnierze, którzy strzelali do tłumu, nagabywani wieczorem w szynkach przez ludność, mieli oświadczyć: Czepiajcie się komisarza, który kazał strzelać.

Sąd zbiera materyały w kierunku **oskarżenia komisarza Łyszkowskiego o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej.**

Komisya prawnicza komitetu ratunkowego wysłała **do ministra sprawiedliwości obszerny telegram z prośbą o natychmiastowy nakaz aresztowania komisarza starostwa p. Łyszkowskiego.**

O miliony Ogińskich.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Petersburg, 24 czerwca.

Wczoraj ogłoszono w formie ostatecznej wyrok w sprawie o sfałszowanie testamentu ks. Ogińskiego. Z podsądnych obecni byli ci, którzy znajdują się w więzieniu. Nie przybyli uniewinnieni i znajdujący się na wolności za kaucyą. Część uwięzionych zamierza wnieść skargę kasacyjną, inni, a w ich liczbie Dymitr Wonlarskij, jeszcze się nie zdecydowali.

Przesilenie we Francyi.

(Telegr. „N. Reformy“).

Paryż, 24 czerwca.

Izba obradowała nad interpelacyą dep. Hesse w sprawie oświadczenia, złożonego przez ministra wojny w senacie o organizacyi wyższej komendy wojskowej. Izba przyjęła 248 głosami przeciw 224 zwykły porządek dzienny, proponowany przez dep. Hessego, który rząd odrzucił, domagając się porządku dziennego, zawierającego wotum zaufania i pochwalającego oświadczenie ministra wojny.

Rezultat głosowania sprawił w Izbie wielkie wrażenie. Ministrowie pozostali spokojnie na swoich miejscach. Gdy jeden z deputowanych socyalistycznych rozpoczął następnie uzasadniać interpelacyę w sprawie jakiejś koncesyi w Tunisie, opozycya podniosła taką wrzawę, że musiano posiedzenie przerwać. Izba odroczyła się do wtorku.

Upadek gabinetu Monisa.

Paryż, 24 czerwca.

Po uchwale Izby **uważają gabinet za upadły.** Dymisya nie jest jeszcze oficyalną, ponieważ prezydent Fallieres wyjechał na uroczystość 1000-lecia Normandyi do Rouen.

W kuloarach słychać, że minister wojny czynił ministrowi sprawiedliwości żywe wyrzuty, że nie zadowolił się zwykłym porządkiem dziennym. Słychać, że prezydent ministrów Monis telefonicznie oświadczył, że zgadza się na zwykły porządek dzienny.

Paryż, 24 czerwca.

Agencya Havasa donosi: **Gabinet podał się do dymisyi.**

Strajk marynarzy.

(Tel. „N. Reformy“).

Londyn. Strajk marynarzy w Hull staje się coraz poważniejszym. Większość robotników dokowych przyłączyła się do strajku.

Suhamptsu. „Union Castle Line“ podaje do wiadomości, że marynarze, palacze i sternicy przyjęli warunki, przez co strajk na tej linii jest zażegnany.

Telegramy

z dnia 24 czerwca.

Tryest. Przybył tu arcyks. Franciszek Ferdynand z małżonką.

Belgrad. Mianowany świeżo austro-węgierskim posłem w Belgradzie Ugron, wręczył wczoraj królowi Piotrowi pisma uwierzytelniające.

Konstantynopol. Turecki następca tronu uda się na zaproszenie cesarza Wilhelma w sierpniu do Berlina.

Cesarz.

Praga. Według „Nar. Listów“ cesarz uda się 12 lipca do Ischlu, otworzywszy dzień przedtem Radę państwa mową tronową.

Nowy poseł wileński.

Wilno. Posłem do Dumy z miasta Wilna w miejsce ś. p. Józefa Montwiłła wybrano wczoraj p. Ludwika Ochotnickiego, sekretarza wileńskiego banku ziemskiego.

Przeciw Czarnogórze.

Konstantynopol. Dzienniki w dalszym ciągu atakują Czarnogórę z powodu jej stanowiska w kwestyi Malisorów.

Z bułgarskiego sobrania.

Tyrnowa. — B. ministrowie Madiarow i Peff, należący do stronnictwa nacyonalistycznego, wybrani zostali wiceprezydentami zgromadzenia narodowego. W ciągu wczorajszych obrad zachowanie się związku włościańskiego i socyalistów dało powód do licznych zajść

Koronacya w Anglii.

Londyn. Wczoraj odbył się pochód uroczysty przez miasto. Król i królowa odbyli drogę 7-milową. W pochodzie wzięli udział przedstawiciele kolonij indyjskich, deputowani, przedstawiciele rządu, obcy attaches i t. d.

Londyn. Pochód tryumfalny pary królewskiej przez Londyn odbył się przy pięknej pogodzie; tylko chwilami padał deszcz. Para królewska była przedmiotem żywych owacyi.

Rozruchy chłopskie na Syberyi.

Berlin. „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że we wsi syberyjskiej Pawłowsk koło Nowomikołajewska przyszło do wielkich niepokojów chłopskich. Chłopi, niezadowoleni z nizkich płac, poczęli demolować budynki państwowe i mieszkanie szefa powiatowego, a nadto spalili rządowe dokumenty.

Za działalność pokojową.

Rzym. Papież polecił swojemu zastępcy w Ameryce wyrazić Taftowi i Carneggiemu podziękowanie za ich działalność pokojową. Przypuszczać należy, że papież chce być w ten sposób dopuszczony przez swojego zastępcę do udziału w konferencyi pokojowej w Hadze.

Popis uczniów konserwatoryum.

Doroczny pierwszy publiczny popis uczniów konserwatoryum Tow. muzycznego odbył się we czwartek w sali Starego Teatru wobec licznego zastępu publiczności, złożonej przeważnie z rodzin popisujących się uczniów. Program, ułożony bardzo interesująco, przyniósł produkcye fortepianowe, skrzypcowe, wiolenczelowe, oraz wokalne — w części także próby muzyki asamblowej, i ogólnem wrażeniem dał świadectwo skutecznej i ogólnem wrażeniem dał świadectwo skutecznej i celowej pracy konserwatoryum wykazując bardzo poważne jej rezultaty we wszystkich działach i klasach.

Produkcyę rozpoczęła p. O. Martasiewiczówna z klasy średniej prof. Brandysa. Wykonanie Preludyum Bacha i kompozycyi Haydna miało cechę starannego przygotowania. — Uderzenie miękkie i elastyczne, dobra rytmika i zrozumienie stylu obu wykonanych utworów było świadectwem dobrych podstaw, które są poważnym zadatkiem na przyszłość. Niemniej korzystnie zaprezentowała się p. Jakubowska z klasy prof. Drozdowskiego, wykazując w trzech odegranych utworach ogromną ścisłość w oddaniu tekstu, a w „Pieśni“ Seelinga pewien polot, świadczący o wyrabiającym się indywidualizmie wykonawczyni.

Z klasy prof. Krzyształowicza p. Sochorówna z wielką precyzyą odegrała Fantazyę Bacha i Etudę Wolffa. Interesującym był następnie występ uczenic średniego kursu fortepianu dyr. Barabasza, które wykonały na dwóch fortepianach (z towarzyszeniem orkiestry smyczkowej uczniów konserwatoryum) Koncert Bacha i Haendla.

Uczniów bardzo zaawansowanych w technice i indywidualnym sposobie traktowania utworów fortepianowych wyprowadziła szkoła prof. Lalewicza. Panna Dobrowolska wykazała w koncercie Beethovena (odegranym przy akompaniamencie prof. Lalewicza) dobrze rozwinięte poczucie stylu, spokój i równowagę w grze rytmicznej, zaokrąglonej, we frazowaniu pełnem i poprawnem. Panna Michalska z pewnem brawurowem rozwichrzeniem odegrała „Waryacye“ Szymanowskiego, a p. Chachlowska w Etudach symfonicznych Schumanna popisała się techniką i elegancyą gry, która kwalifikuje młodą adeptkę fortepianu na deski estrady koncertowej. Znany z kilku zeszłorocznych popisów p. L. Podolski, jeden z najbardziej utalentowanych uczniów prof. Lalewicza, w traktowaniu Poloneza (fis moll) Chopina, stwierdził pochlebne opinie o wybornem kierownictwie i metodzie prof. Lalewicza, przedstawiając rezultaty, świadczące o pełnej dojrzałości młodego pianisty.

Dojrzałą i skupioną grą, której podstawą jest dobrze posunięta technika, popisała się uczenica dyr. Żeleńskiego p. Altschüler w traktowaniu sonaty D-dur Schuberta.

Klasa skrzypcowa prof. Wierzuchowskiego pochwalić się mogła także poważnemi wynikami studyum szkolnego. P. Kuryło wykazał w Sonacie Mozarta ton ciepły a jasny, doskonały rytm i odczucie stylu klasycznego. Duży temperament i rozmach posiada p. A. Butterteig, który odegrał Koncert Rodego, a panna Michalczykówna bardzo efektownie i błyskotliwie odegrała Sonatę Corellego. Na altówce popisywał się p. Doliński, który odegrał dwie części Koncertu Steinera, cokolwiek nieśmiało i niepewnie, ale z dobrem zrozumieniem.

W klasie prof. Skarzyńskiego najlepiej popisał się p. Brodil, wykazując w Fantazyi Servais'go na tematy „Córki pułku“ dużo sprawności technicznej, ładny ton i inteligencyę w sposobie traktowania tego rodzaju salonowej muzyki.

Szkoła śpiewu prof. Ludwiga wystąpiła tylko z dwoma uczniami. P. Urbanowicz posiada ładny materyał głosowy, ale rozwinięcie tegoż pozostawia jeszcze nieco do życzenia. W traktowaniu aryi Skołuby ze „Strasznego dworu“ było dużo ciepła i odczucia, ale mało artystycznej precyzyi, którą tak celowali uczniowie zeszłorocznego profesora p. Horbowskiego. Niemniej godnym opieki głosem rozporządza p. Szwedzińska, która w aryi z „Królowej Saby“ rozwinęła dużo smaku, ale zarazem pewne niedociągnięcia w emisyi zwłaszcza wyższych nut.

Naogół wrażenie popisu było ze wszech miar dodatnie, świadczące o sumiennym i rzetelnym kierunku nauki, ujętej w pewien racyonalny system i o godnych podkreślenia wynikach usiłowań grona nauczycielskiego konserwatoryum.

Drugi popis odbędzie się dzisiaj.

Kolonie wakacyjne dla pracownic.

Kraków, 24 czerwca

Wiadomą i dowiedzioną jest rzeczą, że robotnik, pracując 8 godzin dziennie lepiej spełnia swoją pracę i jeżeli nie więcej, to w każdym razie nie mniej w tym czasie zrobi, niż przy 12-godzinnym dniu pracy. Gdy pracuje w mieście, w warunkach najczęściej niehygienicznych, nie tylko się męczy, ale odnosi inne szkodliwości dla zdrowia. Sam pobyt w mieście, oddychanie powietrzem przesyconem dymem, kurzem, złymi wyziewami, szczupłe, źle przewietrzane mieszkanie, często wilgotne, ciemne, hałas miejski — wszystko to są warunki, źle wpływające na zdrowie. Cóż dopiero, gdy do wyżej wymienionych warunków dołączymy specyalne szkodliwości, na jakie narażani bywają robotnicy w rozmaitych gałęziach przemysłu.

Jeżeli praca w pewnych rodzajach przemysłu działa szkodliwie na organizm męski, to te same szkodliwe wpływy jeszcze silniej niszczą zdrowie kobiet i ujemnie działają na zdrowie przyszłych pokoleń.

Prócz ograniczenia ilości godzin pracy, koniecznym jest także od czasu do czasu dłuższy wypoczynek. Wiemy wszyscy z doświadczenia, jak zbawiennie wpływa na zdrowie mieszkańca miasta paro-tygodniowy pobyt na wsi w czystem, dobrem powietrzu, wśród ciszy i spokoju. Jak często taki pobyt na wsi zabezpiecza przed rozwojem groźnej choroby płucnej, jak często leczy takie cierpienie w zaczątku! Człowiek wypoczęty, pokrzepiony wraca z ochotą do pracy, praca jego jest wydatniejszą, rzadziej ją musi przerywać; zyskuje na tem zdrowie pracownika, zyskuje też i pracodawca.

Najidealniejsze byłyby takie stosunki społeczne i takie warunki życia, które nie narażałyby ludzi na utratę lub upośledzenie zdrowia, więc i naprawa zdrowia rzadziejby się okazała potrzebną. Dopóki jednak warunki społeczne nie ułożą się w ten sposób, żeby każdy człowiek mógł pracować tyle i w takich warunkach, iżby praca nie tylko nie niszczyła mu zdrowia, ale przeciwnie, podtrzymywała je; dopóki nie mamy miast-ogrodów, dopóki hygiena nie panuje wszechwładnie i nie jest głównym kierownikiem naszego życia społecznego — tak długo musimy niestety używać półśrodków, trzymać się tej nieracyonalnej, nieekonomicznej gospodarki, musimy naprawiać od czasu do czasu to, co się w zdrowiu naszem psuje wskutek nieodpowiednich warunków pracy. — Musimy od czasu do czasu brać urlop i uciekać z miasta.

Ponieważ na wytworzenie się obecnych warunków pracy prócz przeszłości złożyły i składają się rozmaite czynniki i niema ani warstwy społecznej, ani jednostki, któraby czy to bezpośrednio, czy pośrednio nie była tu winną, przeto obowiązkiem wspólnym jest przeciwdziałanie złemu; współdziałać tu powinno państwo, władze autonomiczne, pracodawcy i całe społeczeństwo — obowiązkiem tych wszystkich czynników jest ułatwienie takiego wypoczynku ludziom pracującym.

Temi okolicznościami umotywowana jest potrzeba urlopów urzędników, nauczycieli, ferye szkolne, tem tłomaczy się też dążenie klasy pracującej fizycznie do zmniejszenia ilości godzin pracy dziennej i do parutygodniowego wypoczynku rocznie. O takie urlopy zaczynają upominać się, i zupełnie słusznie, pracownicy coraz to innych gałęzi przemysłu.

Szybko rosnący przemysł i związany z nim rozwój miast powoduje coraz większy napływ ludności wiejskiej do tych centrów. Ludność miast wzrasta, co stwarza wskutek skupienia się większej ilości ludzi na ograniczonej przestrzeni, złe, niehygieniczne warunki życia, z którymi obecnie walczą zarządy miejskie.

Ilość robotników w miastach wzrasta, a trudne warunki bytu, drożyzna mieszkań i środków spożywczych zmuszają także i kobiety do tego, że obok obowiązków macierzyńskich i gospodarstwa domowego coraz częściej bywają zmuszane do pracy poza domem

Statystyka niemiecka wykazuje, że w przeciągu ostatnich 25 lat ilość kobiet, zajętych w przemyśle w Niemczech, podwoiła się; w roku 1882 było ich 1,1 miliona, a w 1907 już 2,1 miliona. Przytem ciekawy jest szczegół, że ilość robotnic niezamężnych zmniejszyła się w tym samym czasie z 70,3 prc. na 67,1 prc., natomiast ilość kobiet zamężnych wzrosła z 13,2 prc. na 21,3 prc. Te liczby dowodzą, że położenie ekonomiczne rodzin robotniczych zmusza matki do pracy poza domem w celu zwiększenia dochodów i umożliwienia wyżywienia rodziny. Praca przemysłowa kobiet nie jest również przejściowa, jak się to często daje słyszeć; na 330.000 bowiem najemnic dziennych w Niemczech było 112.000 w wieku od 60—70 lat.

Coraz większy udział kobiet w przemyśle, złe warunki życia w mieście źle wpływają na zdrowie kobiet, a tem samem na zdrowie przyszłych pokoleń.

Praca przemysłowa kobiet, szczególniej praca fabryczna pociąga za sobą poważne bardzo skutki nietylko dla pracownic, ale i dla całego społeczeństwa. Wywiera ona wpływ nietylko na całą sferę umysłową, ale przedewszystkiem na zdrowie fizyczne robotnicy. Ilość chorób pomiędzy pracownicami wzmaga się, a szczególniej dużo ofiar pochłania gruźlica, ta najczęstsza z chorób zakaźnych. Zastraszającą jest również śmiertelność osesków w sferach robotniczych, spowodowana niemożliwością karmienia piersią i niedostateczną opieką nad niemowlętami. Społeczeństwa, zdające sobie sprawę ze znaczenia zdrowia w życiu społecznem i narodowem, zwróciły uwagę na te stosunki i starają się przeciwdziałać złemu przez ograniczenie godzin pra-

cy kobiet, ograniczenie pracy nocnej, przez opiekę nad kobietami ciężarnemi, przez wyznaczanie nagród dla matek, karmiących dzieci, przez opiekę nad niemowlętami, przez wysyłanie pracownic na odpoczynek na wieś.

Polski Związek niewiast katolickich, uznając ważność tej pracy, pragnie umożliwić i ułatwia pracownicom rozmaitych zawodów parotygodniowy coroczny odpoczynek na świeżem powietrzu. Niedawno ukonstytuowana sekcya Polskiego Związku niewiast kat. zamierza wysyłać corocznie w lecie pewną ilość pracownic na wieś, uwzględniając przedewszystkiem młodsze robotnice, którym taki parotygodniowy odpoczynek najwięcej korzyści przyniesie. Akcya, zapoczątkowana przez Związek, nie ma być filantropią lub jałmużną, lecz jedynie pomocą i ułatwieniem. Chodzi o praktyczne i tanie umieszczanie pracownic po wsiach tak, żeby pracownice mogły pokrywać bez wysiłku z własnych funduszów wydatki, połączone z takim wyjazdem i pobytem na wsi, żeby to mogło się odbywać bez uszczerbku dochodów, przeznaczonych na utrzymanie rodziny. Związek dostarczać będzie nietylko należytego mieszkania i jedzenia, ale i odpowiedniej opieki robotnicom.

Związek będzie niejako inicyatorem i założycielem kolonij wakacyjnych dla pracownic, w miarę rosnącego zrozumienia tej działalności, cała akcya powinna by się oprzeć na samopomocy i współdziałaniu pracownic, to jest na tej najodpowiedniejszej podstawie pracy społecznej i narodowej.

Ażeby cała ta akcya liczyć mogła na powodzenie, koniecznem jest spełnienie następujących warunków:

1) Zapewnienie pracownicom u pracodawców płatnego urlopu i poparcie całej sprawy przez pracodawców.

2) Zrozumienie doniosłości tej całej akcyi przez pracownice.

3) Zapewnienie opieki dzieciom matek, wyjeżdżających na wakacye.

4) Wkońcu poparcie moralne, współdziałanie i pomoc materyalna całego społeczeństwa.

Pracodawcy poinformowani o tych zabiegach Związku z sympatyą odnieśli się do sprawy tak, że na ich pomoc liczyć można.

Nie można też wątpić o tem, że pracownice zrozumieją własny interes.

Do tej jednak akcyi wezwać należy wszystkich ludzi dobrej woli, wszystkich którzy rozumieją, że dobrze zorganizowana praca jest podstawą dobrobytu narodowego, a że z pożytkiem pracować może jedynie człowiek zdrowy, nie przemęczony, wkońcu wszystkich, którzy w zdrowiu obywateli widzą jaśniejszą przyszłość narodu.

Dr T. Janiszewski.

Na cele tegorocznej kolonii dla pracownic, zatrudnionych w zakładach konfekcyi damskiej, w magazynach mód, w handlach, drukarniach, fabrykach tutek i introligatorniach złożyli: P. Marya Prauss 100 K, p. Gabryel Grabowski 100 K, p. Henryk Schwarz 100 K, p. Eugeniusz Koziański 100 K.

Dalsze datki nadsyłać można na ręce wiceprezesowej sekcyi kolonii letnich dla pracownic, p. prof. Lewkowiczowej ul. Łazienna l. 3 lub do Administracyi „Nowej Reformy", która chętnie pośredniczy w zbieraniu składek.

Kronika.

Kraków, sobota 24 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Narodzenie Jana Chrzciciela.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 33; zachód o godz. 7 m. 51; długość dnia godzin 16 min. 18.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, później większe zachmurzenie, burze, bardzo gorąco, północno-wschodni wiatr.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Manewry jesienne".

Teatr ludowy w parku Krakowskim: „Kamionka czyli awantura przed sądem".

Wiec urzędników państwowych w Resursie o godz. 7 wieczorem.

Pierwsza wystawa niezależnych urządzona staraniem Związku powszechnego artystów malarzy i rzeźbiarzy w budynku przy placu św. Ducha, od godziny 10 rano do godziny 6 po południu.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: „Walka motyli".

Administracya i ekspedycya „Nowej Reformy" przeniesiona została z dniem dzisiejszym z ul. Jagiellońskiej **do nowego lokalu przy ul. św. Anny l. 3** naprzeciw starego Collegium physicum.

Uroczysta procesya. Wczoraj, w święto Serca Jezusowego, około godz. 6 wieczorem wyruszyła z kościoła św. Barbary uroczysta procesya. Plac Maryacki i połowę Rynku od strony kościoła Najśw. Maryi Panny zaległy tysiączne tłumy pobożnych; środkiem ruszyła procesya w stronę Małego Rynku. Celebrował ks. biskup Nowak, przed którym postępowało liczne duchowieństwo świeckie i zakonne, bractwa kościelne z chorągwiami, sodalicye pań i panów, oraz tłumy publiczności.

Na Małym Rynku przed prowizorycznym, bogato kwiatami i zielenią ozdobionym ołtarzem, odprawił ks. biskup Nowak uroczyste nabożeństwo; kazanie wypowiedział ks. Sopuch, superior OO. Jezuitów. Po odprawieniu modłów procesya wśród śpiewu pobożnych ruszyła ulicą Sienną z powrotem do kościoła.

Podczas procesyi w ozdobionych dywanami oknach domów wokół Małego Rynku jaśniały światła.

Po zgonie ś. p. Ignacego Petelenza. Poseł Jabl ze Lwowa nadesłał stronnictwu polskiej demokracyi w Krakowie na ręce prezesa dra Bandrowskiego następujący telegram:

„Przesyłamy Wam wyrazy serdecznego współczucia i głębokiego żalu z powodu niepowetowanej straty, jaką poniosło stronnictwo nasze przez zgon tyle zasłużonego towarzysza pracy ś. p. dra Ignacego Petelenza. Imieniem polskiej demokracyi we Lwowie, prezes Jahl".

Z Akademii umiejętności w Krakowie. Drugie posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we środę dn. 28 b. m. o godz. 5 wieczorem. Porządek dzienny: 1) Dr L. Chwistek: „Zasada sprzeczności w świetle nowszych prac Rousella". 2) Dr I. Wasserberg: „O pojęciu przystosowania". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Z uniwersytetu. P. Arnold Rappaport, rodem z Podhajec, otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Grono nauczycielskie szkoły męskiej i żeńskiej w Półwsiu złożyło zamiast wieńca na trumnę zmarłej nauczycielki śp. Stanisławy Mieszkowskiej, kwotę 24 koron na rzecz ochronki popołudniowej, urządzonej w Półwsiu dla biednych dziewcząt, staraniem pań, należących do sekcyi III Towarzystwa Rady opiekuńczej krakowskiej.

Statkiem do Niepołomic. IX Koło T. S. L. im. królowej Jadwigi urządza wycieczkę dnia 25 b. m. w niedzielę celem zwiedzenia kopca Grunwaldzkiego. Odjazd od mostu podgórskiego o godz. 10 rano. Bilet tam i z powrotem 1 K 40 hal., dzieci płacą połowę. W razie niepogody wycieczka odbędzie się 29 b. m.

Komitet budowy tanich domów dla kolejarzy urządza w niedzielę dnia 25 b. m. wycieczkę z muzyką kolejową do parku p. Jaroszewskiego w Prądniku Białym. Celem tej wycieczki jest oglądnięcie parcel pod budowę własnych domów, a potem zabawa, połączona z tańcami. Punkt zborny u wylotu ulicy Długiej w lasku bastyonu III. naprzeciw nowo wybudowanych szpitali wojskowych o godz. 3 po południu. Bilety familijne 1 K, pojedynczy 40 h. W razie niepogody odbędzie się ta wycieczka w następną niedzielę, t. j. dnia 2 lipca b. r.

Sprawa Macocha. Donoszą z Piotrkowa, że Damazy Macoch zaprzecza niektórym swoim zeznaniom, złożonym podczas pierwiastkowego śledztwa. Skutkiem tego wielki rozmiarami akt oskarżenia pozyska nowe dane, co może odwlec na długo ukończenie go w ostatecznej formie.

Akt ten będzie przedstawiony biskupowi dyecezyalnemu, gdyż wszyscy oskarżeni duchowni będą z urzędu oddani pod sąd konsystorza; następnie akt ten rozpatrzy Izba sądowa warszawska.

Tajemnicze morderstwo w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: W dniu 21 b. m. około godz. 11 wieczór mieszkańcy ulicy Szczęśliwickiej za rogatkami Jerozolimskiemi zaalarmowani zostali krzykiem na ulicy. Ktoś napadnięty energicznie wzywał ratunku. Kilka osób z pobliskich domów pospieszyło na miejsce, skąd krzyki się rozlegały. Tu zastano na ziemi zwłoki jakiegoś człowieka, w dali widniały sylwetki kilku pospiesznie oddalających się ludzi. Okazało się, iż denat ma poderżnięte gardło i nadwyrężoną czaszkę od uderzenia jakiemś tępem narzędziem w głowę. Znaleziono przy nim zegarek, portmonetkę z kilku rublami, w krawacie miał wpiętą szpilkę brylantową wysokiej wartości, z czego wnosić można, iż motywem zbrodni nie była chęć rabunku. Obecnie stwierdzono, iż zamordowany nazywa się Walenty Wiśniewski, właściciel fabryki manekinów przy ul. Niecałej nr 6. — Pobudki zbrodni niewiadome.

Zawiadomiony o zabójstwie warszawski wydział śledczy, rozpoczął energiczne poszukiwania. Agenci wydziału śledczego aresztowali osobę bardzo silnie poszlakowaną o dokonanie morderstwa, które, jak się zdaje, popełnione zostało na tle miłosnem. — Domniemanego zabójcę osadzono w więzieniu śledczem.

Z zaboru pruskiego telegrafują nam: W Rozdrażewie pod Krotoszynem miał się odbyć Zjazd Kółek śpiewackich. Policya jednak zakazała zjazdu z obawy przed — zawleczeniem zarazy bydlęcej.

W Śremie burmistrz nie pozwolił na procesyę Bożego Ciała. Polacy odnieśli się w tej sprawie do ministerstwa, które zaraz odwołało to zarządzenie, ale zakazało udziału cechów polskich w procesyi.

Ograniczenie kolonizacyi? — Hakatystyczna „Rhein. Westf. Zeitung" donosi, że 23 rysownikom komisyi kolonizacyjnej w Poznaniu wypowiedziano na 1 lipca miejsca dla braku zajęcia. Dalej na początku roku bieżącego zwolniono 20 administratorów, a w etacie na rok bieżący znajduje się 46 urzędników mniej. Ma być w Poznaniu publiczną tajemnicą, że urzędnicy rejencyi tutejszej liczą się z niedalekiem, zupełnem opustoszeniem gmachu kolonizacyi, który z czasem ma być użyty na biura dla rejencyi, ponieważ dotychczasowe biura rejencyi są za szczupłe.

Wiadomość ta jest, zdaje się, z rozmysłem przesadzona. Hakatyści bowiem urządzają rozmaite kawały, aby wywrzeć presyę na rząd.

Pęknięcie tamy na Odrze. „Schlesische Ztg" donosi, że na skanalizowanej Odrze pękła tama koło ujścia rzeki Nejsy. Woda uszła. Żegiuga na Odrze przerwana.

Zwłoki zamordowanej w kominie. Z Gliwic telegrafują: Oskarżony o zamordowanie kupcowej żydówki z Galicyi Triegerowej, której zwłoki znaleziono w kominie, krawiec Kupka skazany został na śmierć, a jego żona na 5 lat więzienia. Kupka według aktów oskarżenia zamordował Triegerową w celach rabunkowych, a zwłoki oblane naftą wsadził do komina i podpalił.

Środek przeciw trądowi. Z Paryża telegrafują: Na wydziale medycznym tutejszego uniwersytetu odbywają się obecnie próby z nowowynalezionym środkiem przeciw trądowi. Lekarze twierdzą, że środek ten działa znakomicie, Przytoczyli oni 700 wypadków, w których zastosowanie tego środka przyniosło wprost cudowne rezultaty.

Święto marynarzy. Z Londynu telegrafują: Flota w Spidhead świątkowała wczoraj. W międzyczasie odbyły się zapasy sportowe, w których uczestniczyli angielscy i obcy marynarze, mimo deszczu. Najbardziej interesującego obrazu dostarczyło ciągnienie lin, w czem wzięło udział po 20 ludzi w poszczególnych oddziałach. Było reprezentowanych 16 narodów. Zwyciężyli marynarze szwedzcy. Wieczór admiralicya dała bankiet na cześć 1000 obcych i 500 angielskich marynarzy.

Małpi fife-o-clock. Korespondent londyński „Corriere della Sera" opowiada o niezwykłem „fife-o-clock'u", na którym w tych dniach był obecnym. Takiego popołudniowego przyjęcia chyba jeszcze się nie zdarzyło w angielskiem towarzystwie arystokratycznem „fife-o-clock" widzieć, na którym głównymi gośćmi i gospodarzami byli nie ludzie, lecz małpy.

Przyjęcie owo urządzone zostało dla reklamy przez gazetę „Daily Mirros" i miało ogromne powodzenie. Nigdy chyba pod jednym dachem nie zgromadziło się tyle tresowanych małp, różnorodnych gatunków i z różnych części świata, co tym razem. Wielka sala hotelu, wynajęta dla niezwykłego bankietu, sprowadziła arystokracyę małpią niemal że z całej Anglii. Zgromadzono ich ani mniej, ani więcej tylko 120, a wszystkie małpy otrzymały zaproszenia imienne. Razem z niemi przybyli ich właściciele, dżentelmeni i ladies, którzy zajęli skromne miejsca na boku. Pierwsze miejsca oddano małpom.

Zaproszenia rozesłano w imieniu młodego goryla, który witał gości w białym smokingu. Goryl siedział na wysokim fotelu, mając po prawej ręce guwernantkę, a po lewej — sekretarza. Gospodarz główny, należący zresztą do gatunku „homo sapiens", obwieszczał głośno imiona gości, którzy wchodzili pod rękę ze swymi właścicielami. Goryl, przyglądając się gościom z zaciekawieniem, podawał rękę mężczyznom, a przed damami składał poważne ukłony.

Wszystkich gości proszono, aby stawili się przyzwoicie odziani. Niektórych ubierano przed wejściem do sali. Nie wszystkim małpom to się podobało i głośny protest, który słyszano w sali, dowodził, że wiele małp, nawet tresowanych, nie stoi na wysokości cywilizacyi.

Kiedy goście się zgromadzili i usadowili, podano herbatę. Przedstawiciele rodzaju ludzkiego zasiedli obok i cieszyli się, z jakiem zadowoleniem małpy chrupią orzechy i zagryzają się cukierkami. Na zakończenie pojawiły się na estradzie dwie najmniejsze małpeczki, które odegrały z wielkim talentem parodyę, ułożoną na życie ludzkie.

Następnie goście z całą powagą pożegnali się i rozeszli.

O oryginalnem „fife-o-clock'u" bardzo wiele teraz mówią w londyńskich kołach światowych i niewątpliwie, że „herbatka z małpami" stanie się na pewien czas modną.

Mianowanie. „Wiener Zeitung" ogłasza: Minister kolei zamianował wicesekretarza ministeryalnego dra Leopolda Ostoja Starzewskiego sekretarzem ministeryalnym w ministerstwie kolei.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 23 czerwca.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, Restauracya i kawiarnia na miejscu): inż. Józef Nakoneczny, Wiktor Grzesicki z Wiednia, prof. dr Edward Sosnowski z Paryża, Zdzisław Ludwikowski z Warszawy, Henryk Bena z Altendorf, Grzegorz Liska z Pilzna, Izrael Orbach z Rzeszowa, Adolf Fiala z Kromieryża, Herman Fiek z Luganu (Prusy), Jan Kutny z Białej, Karol Smid, Jan Wlach, Wacław Słmiecky, Franciszek Welibil, Antoni Jiraczek z Pragi, Szymon Woroniecki ze Lwowa, Julian Janicki ze Stanisławowa, Alojzy Runicz z Petersburga Tadeusz Zdzisław Masłowski z Belgradu,

HOTEL KRAKOWSKI: hr. Kazimierz Ścibor-Marchocki z żoną z Odessy, hr. Mikołaj Rey z Przyborowa, Bogdan Prus Niewiadomski z Nowego Sącza, Emilia Kapellner ze Lwowa, Zygmunt Bogusławski z Przemyśla, Jadwiga Penot, Józef Kaiser z Nowego Sącza, Władysław Rychalski z Bułan (Rosya), Jerzy Kopecki z Jarosławia, Rudolf Gaschek z Nowojowej, Adam Winiarski z Rawy Ruskiej, Jadwiga Rybińska z Lublina, Ferdynand Frey z żoną z Kolbuszowy, Edward Górski z Grybowa, dr Karol Petelenz z żoną ze Lwowa, Stanisław Ordęga z Czernichowa, Franciszek Ruda z Białej, Józef Wiśniewski z Częstochowy, Tadeusz Babecki z Złoczowa, Józef Kasprzycki z Poznania, Tomasz Sroczyński z Limanowy, Franciszek Maciaszek z Tarnobrzega, Tomasz Minczewski z żoną z Łodzi, Józef Przeworski z Warszawy.

HOTEL SASKI: A. Łupkowski, W. Spława Neyman z Warszawy, A. Steinhagen z Król. Pol., A. Drohojowski z Czorstyna, J. Długoszewski z Gorlice, O. Hoeg Staun z Wiednia, E. Stroccy z Rzeszowa, dr A. Sternschuss z Szwoszowic, W. Wasschauer z Berlina, Z. Zaborski, W. Błociszewski, J. Chamcowa z Warszawy, A. Tiller ze Lwowa, A. Mikulski z Żyrowic (Litwa), A. Witkowska z Paryża, W. Bilicka, G. Barocz, A. Buncev z Odessy, A. Jerozolimski z Warszawy, O. Korotkiewicz z N. Wsi, H. Wierzbicki z Petersburga, M. Sternschuss z Budapesztu, W. Oskierko z Mianocic, M. Sebald z Zakopanego, C. Haller z Jurczyc, K. Horak, J. Mehrer z Pragi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 23 czerwca. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 290·50. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 275·25. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 290·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 250·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 124·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 33·60. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 507·— Clary 40 złr. m. k. 155·—. Palffy 40 złr. 92·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 70·25. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 44·75. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 71·—. Salms 40 złr. m. 252·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 249·50. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 250·60. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 504·—.

Paryż, 23 czerwca. Renta 3-prc. 95·22. Mąka 34·15.

Berlin, 23 czerwca. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Wiedeń, 23 czerwca. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.) Akcye: Austr. Zakł. kred. 661 —, węg. Zakł. kred 836 —, Anglobanku 324 25, Unionbanku 624 50, Länderbanku 532 50, Bankverein 547 75, Bodencredit 13 06 Galic. Banku hipotecznego 707 —, Kolei państwowych 756 25, kolei południowej 125 —, kolei północnej 51 95, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 812 50, Rima Muranyi 670 50, Praskiego Tow. żelaznego 27 20, Fabryki broni 760 —, Akcye tureckie tyt. 331 —, Gal. akc. Tow. kop. n. 774 —, Obl. węg. indemniz. — —, Renta majowa 92 20, Austr. renta koron. 92 05, Węgier. renta koron 91 10, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 —, 4% Listy Banku hip. 93 05, 4½% Listy Banku hip. 99 —, 5% Listy Banku hip. 110 —, 4% Listy Banku kraj. 93 50, 4½% Listy Banku kraj. 99 —, 4% Gal. Obl. propin. 98 05, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 65, 4% Pożyczki m. Lwowa 89 90, Losy tureckie 251 —, Marki 117 61, Ruble 254 50, Rosyj. pożyczka 104 10, Akcye praskiego banku kredyt. — —, 4% pożyczka m. Krakowa 92 45, Galicyjski bank kredytowy ziemski 4½% 617 —.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 23 czerwca. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 207·—; Austr. kolej państw. 160·—; Disconto 188·—; Tow. handlowe 166·—; Warszawsko-wiedeńskie 228·75; Losy tureckie 181·25; włoskie —·—; Noty austr. 85·—; Wiedeń krótko 849·45; Noty rosyjskie 216·20; Nowy Jork czek —·—; 4½ proc. Noty austr. 94·50; Amerykan. noty 419·—; 3% pruskie konsole 83·40; Lombardy 25·—; Reichsbank 144·60; Packetfahrt 135·37; Warszawa krótko —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski